

Seaford został jego asystentem. Piosenka powstała w Cosmos Studios i Kinglet Studios w Sztokholmie. Teledysk, nagrodzony później trzema statuetkami MTV Music Awards, w tym za najlepszy klip pop, ukazywał One Direction w Malibu i został wyreżyserowany przez Johna Urbano.

Zespół miał wpływ na decyzję o wybraniu *What Makes You Beautiful* na debiutancki singiel i ostateczny rezultat przyjął z ulgą. „Myślę, że chyba chcieliśmy wydać coś, co nie będzie tandetne, za to fajne – powiedział Harry w rozmowie z *MTV News*. – W pewnym sensie ta piosenka nas reprezentowała. Trochę nam zajęło znalezienie odpowiedniego utworu, ale chyba nam się udało”. Jego koledzy z zespołu zgadzali się co do jednego – w grze o tak wysoką stawkę muszą mieć pewność, że podejmują dobrą decyzję.

Nie było wątpliwości, że piosenka trafi na szczyt listy przebojów. Wokół zespołu zapanowała wielka histeria i istniało poważne ryzyko, że ktoś zostanie ranny – któregoś razu, w Glasgow, chłopcy wyjeżdżali vanem Mercedesa z przyciemnianymi szybami, kiedy fanom udało się przebić przez kordon policji i zaczęli uderzać w okna. Piątka z One Direction z wielkim zaskoczeniem patrzyła, jak ich menedżer zmusił dziewczyny do odsunięcia się, żeby samochód mógł ruszyć dalej. „Nigdy nie spodziewaliśmy się, że zobaczymy coś takiego i usłyszymy takie wrzaski”, powiedział Harry w rozmowie z „The Sun”, ale tak naprawdę teraz takie

sytuacje były na porządku dziennym. Żaden z chłopców nigdy do końca się do tego nie przyzwyczaił, ale to zamieszanie tylko potwierdzało po raz kolejny, że One Direction to wielkie gwiazdy. Mimo to sława miała swoje ograniczenia: w tamtym roku zespół odrzucił wszystkie zaproszenia do zapalenia bożonarodzeniowych lampek ze względu na zbyt wielkie ryzyko.

Coraz wyraźniej było też widać, że piątka miała szansę zdobyć wysoką pozycję na rynku amerykańskim. Spektakularny sukces ich pierwszego singla to potwierdził, a chłopcom nie pozwalano spocząć na laurach – wysłano ich do Nowego Jorku, gdzie mieli nakręcić swój kolejny teledysk i zrobić wrażenie na szefach wytwórni, pod czujnym okiem Simona Cowella. Ten zresztą zaczął otwarcie porównywać ich do Take That, co oznaczało, że naprawdę wierzył w rozwój ich kariery. Nikogo nie zdziwiło, że *What Makes You Beautiful* trafiła na szczyty list przebojów.

Jedna osoba patrzyła na to wszystko z zazdrością, a był nią zwycięzca *X Factor*, Matt Cardle. Ani trochę nie cieszył się z rozwoju sytuacji i nie bał się mówić o tym otwarcie. „Są dla mnie konkurencją i ch... że wydali własny singiel przed zwycięzcą *show* – powiedział w rozmowie z »Sunday Mirror« – Martwię się też, że jeśli One Direction wykaże się sprytem i spróbuje uderzyć w trochę starszy target, wtedy będę miał przerabane. To nie powinno się wydarzyć. Simon